Nr. 135 Kraków, czwartek 14 czerwca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranica miesięcznie 2 M. 20 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Abdykacya króla greckiego.

Mowa premiera hr. Clama w parlamencie. — Owacye na cześć Piłsudskiego w Krakowie.

Po programowej deklaracyi hr. Clama.

Mowa, z którą wystąpił wczoraj austr. premier, jest dostatecznie niejasną, aby poszczególne grupy parlamentarne mogły dalej kontynuować pracę w Izbie i nie czuły się zniewolonemi do chwycenia się takiej taktyki, która mogłaby w najbliższej przyszłości na szwank narazić parlament. W ramach mowy hr. Clama może zmieścić się wiele rzeczy.

A to mimo faktu, iż państwowy charakter mowy był bardzo silnie podkreślony. Nie darmo „N. Fr. Presse" jednem słowem formułuje wrażenie mowy premiera: Staatlichkeit. — **„Programem rządowym jest Austrya"** — oświadczył mowca wśród sentymentalnych zwrotów, wśród oklasków Niemców. Słowa te jednak mówią niewiele.

Wychodząc z tego „austryackiego" założenia premier odpiera stanowczo **słowiańskie deklaracye**, złożone przy otwarciu parlamentu, odpiera z wyrzutem, że w szeregu tych deklaracyi **„nie zaznaczyło się przyznanie się narodów do państwa** w sposób tak jasny, jak tego po trzech latach wojny można było się spodziewać". — Energicznie się rząd zastrzega — mając na oku deklaracye Czechów i Koła polskiego — „przeciw wszelkiej dyskusyi nad sprawami politycznemi, **które łączą się z kwestyą suwerenności państw sprzymierzonych** lub odnoszą się do drugiego państwa monarchii."

To zastrzeżenie rządu brzmiałoby może wcale bezwzględnie, gdyby nie to, że zaraz poniżej hr. Clam zapowiada **program reform**, w zakresie kwestyi narodowościowej, który, zdaniem mowcy, łączy wszystkie zawarte w deklaracyach potrzeby i realne postulaty.

Ale które postulaty uznaje rząd za „realne" — to właśnie kwestya.

Mowcy chodzi tylko, aby te „postulaty" nie były w sprzeczności z potrzebami państwa — tej „dumnej twierdzy" jak je nazywa hr. Clam, którą jednakowo „wszyscy kochają miłością synów przywiązanych, wdzięcznych, ufających". Hr. Clam zapowiada ze strony rządu w odpowiednim czasie wystąpienie **„z rozległemi propozycyami"** w tej materyi i t. d.

Tak więc chwieje się stanowisko rządu pomiędzy bezwzględną „Staatlichkeit" z jednej, a uznaniem szerokich reform z drugiej strony. Na razie więc same ogólniki, wszystko będzie zależało od treści konkretnej.

Czesi burzliwie protestowali zapewne jednak bez wielkiego wewnętrznego przekonania, bo trudno było się spodziewać od austryackiego premiera przekroczenia ram państwowości.

Frazeologia „Staatlichkeit", która tak zachwyciła niemieckich narodowców, wkładających w to pojęcie swoją treść, o tyle jest tylko frazeologią, iż ukształtowanie sił parlamentarnych (jak to dokładnie stwierdziły losy wniosku Franty w sprawie regulaminu) bynajmniej nie jest tego rodzaju, by partye niemieckie czuły się zwycięskimi w parlamencie, a wraz z niemi — rząd. **Bez Koła polskiego** nie da się rządzić i hr. Clam w gorączkowym tempie prowadzi z Polakami pertraktacye, pragnąc sobie pozyskać głosy polskie — za cenę pewnych ustępstw.

W ten sposób hr. Clam jest skazany na szukanie pomocy u tych właśnie, których deklaracyę odpierał w swej mowie.

Austrya przeżywa bardzo poważny proces ewolucyi wewnętrznej w pewnym kierunku i żaden premier nie zakłajstruje go frazeologią.

Poza wspomnianymi ogólnikami nie znajdujemy w mowie programowej nic. O opiece społecznej mowca wspomina w kilku zdaniach, nie kładąc na nią wielkiego nacisku.

Bardzo ciekawy dał się słyszeć w dyskusyi głos czeski. Poseł Stransky omawiając sprawę wyodrębnienia Galicyi oświadczył, iż hr. Clam **grubo się mylił, jeśli przypuszcza, że Czesi wejdą do parlamentu, do którego (po ewent. wyodrębnieniu) Polacy nie weszliby w dotychczasowej liczbie.** „Nie damy się pogwałcić"... I dalej mowca raz jeszcze rozwija myśl deklaracyi prawnopaństwowej, złożonej przy otwarciu parlamentu.

Tak, hr. Clamowi niełatwo przyszłoby obstawanie przy ścisłej „Staatlichkeit" — zwłaszcza w interpretacyi Niemców austryackich. Tempora mutantur.

Wiedeń, 13 czerwca.

„Arb. Ztg." nazywa mowę hr. Clama **„hymnem ludów", wygłoszonym w prozie.** Należałoby ją wydrukować w każdej patryotycznej czytance. Hr. Clam żąda, aby w Austryi każdy czuł się **przedowszystkiem obywatelem beznarodościowym, Austryakiem**, a dopiero w drugim rzędzie Niemcem, Polakiem, Czechem i t. d. — Siłą państwa, skupiającego różne narody — zaznacza dziennik — nie jest zmuszanie narodów do wyrzeczenia się postulatów narodowych, lecz raczej dostosowanie się do nich.

Jak tendencyjnie informuje się publiczność?

Korespondent warszawski „Czasu" pisał pod datą 8 bm. „Zniesienie organizacyi zaciągowej zrobiło i na prowincyi i w Warszawie ogromne wrażenie.

Ogólnem jest żądanie, aby **Rada Stanu stanęła przy postulacie uchylenia tego rozporządzenia.** Sukces pod tym względem nie jest wcale wykluczony".

Słowem, cały kraj ma być wstrząśnięty w obecnej chwili „katastrofalną" redukcyą Inspektoratu zaciągów...

Jak gdyby chodziło o jakąś tradycyonalną instytucyę rdzennie polską, której w tym wypadku nie uszanowało niemieckie generał-gubernatorstwo. Tymczasem Inspektorat był przecież aparatem, stworzonym wedle życzenia niemieckiego i rozwiązanym przez Niemców —

Wprost na drwiny zaś zakrawa, przypisywanie ogółowi (!) żądania, by Rada Stanu (sic) domagała się uchylenia tej redukcyi, czyli ujmowała się wobec niemieckich władz okupacyjnych

Mogą w Radzie Stanu być osoby, skłonne do „pobłażliwości" wobec tego, co zaszło; mógł p. Łempicki sam posunąć się nawet do znanego swojego postąpienia, ale trzeba już rzeczywiście, zdumiewającej niedelikatności dziennikarskiej, aby „inspirować" T. Radę Stanu, jako instytucyę, w kierunku takiego wstawiennictwa.

A wkońcu kwestya ewentualnego „sukcesu"...

Wskazaliśmy, że tu wszedł w grę przedewszystkiem zwykły rachunek.

Korespondent „Czasu" przypisuje bezceremonialnie „ogółowi" solidaryzowanie się z losem Inspektoratu.

Nie odpowiemy gołosłownie, że ten ogół — to... zwolennicy LPP.

Możemy wskazać na równoległą sprawę p. Łempickiego, która parę razy rozpatrywaną była w Radzie Stanu z rezultatem, dlań niekoniecznie miłym, która zaniepokoiła była i kluby polityczne w stołecznej Radzie miejskiej (ze względu na przynależność do niej p. Ł.). Do klubów tych wpłynął był bowiem wniosek, określający to postąpienie wobec „braku zgody i aprobaty" T. Rady Stanu w sposób bardzo ujemny.

Przypominamy dalej znane naszym czytelnikom solidarne wzdraganie się lekarzy legionowych (z wyjątkiem jednego) brania udziału przy akcyi aparatu, który „stał się — wedle ich oświadczenia — ekspozyturą okupacyjnej siły", oświadczenia, popartego, jak wiadomo, składaniem szarż i podaniami o cofnięcie napowrót do linii.

Komenda Legionów poleciła wprawdzie, przed rozstrzygnięciem podań bezwarunkowy wyjazd na miejsce przeznaczenia, ale pełne brzmienie oświadczenia lekarzy legionowych maluje dostatecznie głębię ich skrupułów.

Nie mówimy o niezliczonych wydawnictwach, poruszających z takiegoż punktu tę kwestyę...

Wystarcza bowiem rezultat, który uzyskała była Poln. Wehrmacht z rąk podległego jej inspektoratu; chyba najlepiej ilustruje on, jak mało „ogół" entuzyazmował się owem przedsięwzięciem wspólnem.

Fakt zaś końcowy, iż p. Sikorski zdecydował się wnieść dymisyę (którą podobno już cofnął), gdy gen. gubernatorstwo niemieckie spowodowało redukcyę zaciągu bez uprzedniego komunikowania się z nim, nie mógł specyalnie rozczulić dlań nikogo, jako odruch dopiero — personalny.

Z Królestwa Polskiego.

Redukcya aparatu zaciągowego w Królestwie.

Cyfrowo przedstawia się owo zwinięcie tak:

Dotychczas było: oficerów 179, podoficerów 943, żołnierzy 1408.

Pozostać ma: oficerów 35, podoficerów 35, żołnierzy 53.

Odesłano zatem **do oddziałów:** oficerów 144, podoficerów 908, żołnierzy 1355.

Pierwszy wyłom w sztucznym podziale Legionistów.

Przy wymianie instruktorów w obozach ćwiczeń do obozu Nr 3 nastąpił przydział **pierwszych 18 Galicyan.**

Znaczyłoby to, iż skutkiem wielkiego zaniepokojenia opinii zarówno w wojsku, jak i całem społeczeństwie, zaszedł pierwszy wyłom w owym podziale niemieckim na „nationale" i na „nationale Polen".

Do obozu powyższego — sądząc z jednej wzmianki pułkownika Zielińskiego — na 28 wymienianych podoficerów i żołnierzy przypada teraz na pochodzących z Galicyi cyfra wyżej przytoczona.

Zmiany personalne w Legionach.

Major W. Zagórski, były szef sztabu gen. komendy Legionów, ostatnio komendant batalionu 6 pp., odwołany został napowrót do armii austryackiej.

Por. Stan. Lewartowski przydzielony został do gen. gubernatora Lubelskiego hr. Szeptyckiego, jako oficer łącznikowy.

Dotychczas pozostawał stale przy komendzie Legionów.

Wraz z p. Merwinem brał wybitny udział w akcyi prasowej na rzecz pułk. Sikorskiego.

Rada miasta Opatowa wobec uchwał krakow.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady miejskiej w Opatowie, odbytem w dniu 4 b. m. sa wniosek radnego p. Seweryna Horodyskiego jednogłośnie uchwalono wysłać do prezesa Koła polskiego, dr Łazarskiego, w Wiedniu, niżej podpisany adres:

„Rada miejska starego grodu Opatowa wita z prawdziwem uznaniem i szczerym entuzyazmem uchwałę Polaków galicyjskich, zebranych w Krakowie na Kole sejmowem 28 maja b. r., jako odpowiadającą w całości myślom, dążeniem i pragnieniom 20 milionów serc polskich, jednym dziś ożywionych duchem i przesyła wyrazy wysokiej czci i hołdu wszystkim najczcigodniejszym uczestnikom owego historycznego posiedzenia."

Adres powyższy przesłano prezesowi Koła dr Łazarskiemu depeszą do Wiednia.

Emigracya z Łodzi.

Pod tym tytułem donosi „Lodzer Volksblatt": Na zasadzie zmniejszenia się kart chlebowych, wydawanych na obecny okres, stwierdzić można, że **w przeciągu ostatnich dwóch tygodni** zmniejszyła się liczba mieszkańców Łodzi, z powodu masowego wyjazdu na wieś i do mniejszych miasteczek **o 40.000 dusz.** Wedle tych samych danych opuściło Łódź od Świąt Wielkanocnych 80.000 osób. Emigracya ta najbardziej ujawnia się w miejskich szkołach początkowych, z których ubyło już 5000 dzieci.

Sprawy parlamentarne.

Konferencya rządu z Kołem polskiem. — Posiedzenie Koła.

Jak dzienniki donoszą, na poniedziałkowej konferencyi Koła polskiego z hr. Clam Martinicem i hr. Czerninem, przedmiotem obrad była sprawa ogólno-polska i sprawy gospodarcze i polityczne, dotyczące Galicyi. Uczestnictwo hr. Czernina przemawia za tem, że omawiana była głównie sprawa polska z międzynarodowego punktu widzenia. Obrady uznano za poufne.

Hr. Clam Martinic zapewnił przedstawicieli Koła polskiego, że rząd ma najlepsze intencye wobec Galicyi i gotów jest pewne żądania reprezentacyi polskiej w miarę możności uwzględnić i wyraził przytem nadzieję, że Koło polskie w zamian za to popierać będzie usiłowania rządu w kierunku organizacyi i konsolidacyi państwa, w szczególności, **że głosować będzie za budżetem.**

Hr. Clam oświadczył dalej, że pewne postulaty reprezentacyi polskiej uwzględnione być mogą, przynajmniej częściowo, **jeszcze przed głosowaniem nad budżetem.**

O wyodrębnieniu Galicyi mowy jednak nie było.

Ostateczna decyzya Koła polskiego nie jest jeszcze powzięta.

Według „N. Fr. Presse", co do przywrócenia **zarządu cywilnego w Galicyi,** zajął hr. Clam Martinic stanowisko przychylne.

Koło polskie obradowało wczoraj od godz. 7 do 10 wieczorem. Prezes Łazarski zdał sprawę z konferencyi z prezydentem ministrów i ministrem spraw zagranicznych. Następnie toczyła się **dyskusya nad dzisiejszą mową prezesa Łazarskiego,** w szczególności nad ustępem, zawierającym deklaracyę polityczną.

Poseł hr. Rey złożył mandat.

Na początku wczorajszego posiedzenia prezydent Gross podał do wiadomości, że poseł hr. **Mikołaj Rey złożył swój mandat,** wskutek czego zarządzi powołanie zastępcy.

Wojna światowa.

Według depeszy „Abend" Pet. ag. tel. donosi: Odpowiedź koalicyi co do celów wojennych nie głosi wcale planów aneksyjnych, domaga się tylko przywrócenia podeptanej przez Niemców sprawiedliwości i warunków, które uniemożliwią powtórzenie się „krwawej awantury cesarza niemieckiego." — Odpowiedź stwierdza jednomyślny zamiar demokracyi walczenia z uroszczeniami niemieckiego imperyalizmu.

Abdykacya króla greckiego.

Ateny, 13 czerwca.

Agencya Havasa donosi: **Król Konstanty abdykował na rzecz swego syna Aleksandra.**

Posiedzenie parlamentu.

Wiedeń, 13 czerwca.

Prez. dr Gross otwiera posiedzenie o godz. 11.

Odbywają się wybory do różnych komisyi i Izba przechodzi do dalszych obrad nad prowizoryum budżetowym.

Poseł Seitz (niem. soc. dem.) mówi o sztokholmskiej konferencyi, w której pokłada nadzieję, że utoruje drogę do upragnionego pokoju. Mowca dalej bardzo ostro zwraca się przeciw cenzurze i oświadcza, że niemieccy soc. demokraci wcześniej nie spoczną, aż cenzura w parlamencie zostanie zniesiona.

Niemieccy soc. demokraci nie mogą głosować za zaufaniem do obecnego rządu.

Posiedzenie trwa dalej. Oświadczenie prezesa Łazarskiego ma nastąpić o godz. 3 popoł.

Odparte ataki włoskie.

Dzisiejszy komunikat austryacki donosi, że Włosi dopiero z zapadnięciem ciemności ponowili swoje ataki w Tyrolu w obszarze Zebio, a po północy na Monte Forno. Ataki zostały ze znacznymi stratami Włochów odparte.

Odjazd komendanta Piłsudskiego z Krakowa.

Wiadomość o obecności Komendanta w Krakowie rozeszła się szeroko wśród mieszkańców miasta. Uwielbienie dla tej postaci musiało się wyładować na zewnątrz. To też wczorajsze pożegnanie Komendanta przypomniało żywo owacye listopadowe ku jego czci.

Już poprzedniego dnia wieczorem zebrały się tłumy publiczności przed mieszkaniem Komendanta na Szlaku 31, dowiedziawszy się (mylnie), że ma wyjechać tegoż dnia, ałoli nadaremno. Komendant miał wyjechał nazajutrz we wtorek wieczorem o godz. 8.

Wczoraj wieczorem zatem zebrała się publiczność ponownie w jeszcze pokaźniejszej liczbie. Znalazły się tam wszystkie warstwy obywatelstwa krakowskiego, robotnicy, inteligencya, młodzież i wojsko.

Ulice, któremi miał przejeżdżać Komendant, przystrojono chorągwiami narodowemi, okna dywanami i kwieciem. Gdy zajechał powóz, został momentalnie przybrany kwiatami.

W przygodnej mowie jeden z obywateli podniósł obecną rolę i zasługi Komendanta w akcyi skonsolidowania społeczeństwa polskiego [illegible]

wyraził uczucia, jakie żywi niezmiennie Kraków dla Piłsudskiego „pierwszego w szeregu walczących o godność i prawa narodu do samodzielności, nieustraszonego Wodza w tej walce, Wodza bez skazy i trwogi".

Gdy potem wkrótce wyszedł Komendant z p. Piłsudską, zamierzając odjechać pospiesznie na dworzec, powóz został otoczony wśród okrzyków owacyjnych przez żołnierzy i tysiączny tłum publiczności. Wśród pieśni i niemilknących owacyi posuwać się musiał powóz powoli ku dworcowi. Z okien i balkonów sypały się kwiaty. Cały plac przed dworcem zaległy tłumy. Po odśpiewaniu Roty — publiczność wznosiła serdeczne okrzyki, za które Komendant wojskowem pozdrowieniem dziękował. Następnie mimo trudności formalnych liczna publiczność przedostała się na peron, gdzie owacye trwały aż do zniknięcia pociągu z oczu zebranych. Z Komendantem odjechał pułk. Rydz-Śmigły.

KRONIKA.

Kraków, środa 13 czerwca.

Klub polskich posłów s.-d. Celem ścisłego i szybkiego załatwiania spraw stron udających się z życzeniami do **Klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych** należy wszelkie pisma w sprawach publicznych do członków klubu stosowane, adresować w czasie trwania sesyi wyłącznie tylko do sekretaryatu Klubu na ręce posła **Zygmunta Klemensiewicza, Abgeordnetenhaus, Wien I.**

Sekretaryat starać się będzie o jaknajszybsze załatwienie pism, przydzielając je odnośnym referentom.

Aprowizacya miasta przedstawia się z dnia na dzień coraz gorzej. Zapasy węgla obecnie nie przychodzą prawie zupełnie, w mieście licznym rodzinom brakuje opału do ugotowania obiadu. Zarząd miasta wniósł meoryały w tej sprawie do namiestnictwa, Wydziału krajowego, ministra robót publicznych i do Koła polskiego.

Ziemniaki nie dochodzą obecnie dla Krakowa. Gmina tutejsza czyni obecnie poszukiwania za tymi wagonami ziemniaków, które pod jej adresem wysłano, a które w dziwny sposób zaginęły. Na placach targowych (jest ich ogółem 10) w Krakowie sprzedaje się obecnie resztki ziemniaków.

Wywóz środków spożywczych z Krakowa odbywa się niestety dalej.

Z Rio de Janeiro do Stochodu. Z nad Sommy i Ancre po przez Francyę, Szwajcaryę do Legionów. Staraniem Koła krakowskiego Ligi Kobiet N. K. N. odbędzie się w sali Sokoła dnia 15 czerwca o godz. 8 wieczorem interesujący odczyt leg. inżyniera Wnorowskiego, byłego szefa szańca nad Sommą.

Czysty dochód przeznaczony na Gospodę dla inwalidów legionistów. — Bilety do nabycia w sklepie Ligi Kobiet, Wiślna 4 i przy kasie.

Zgon H. Nennla. Ś. p. Henryk Nennel, zastępca naczelnika i redaktor filii c. k. tel. Biura korespondencyjnego w Krakowie, zmarł wczoraj — jak już donieśliśmy — po południu nagle przy pracy. Po studyach uniwersyteckich poświęcił się pracy w Biurze korespondencyjnem, powołany tam zaraz po utworzeniu krakowskiej filii jako znakomity stenograf polski i niemiecki. Poza biurem pracował w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie jako lektor uczył stenografii; uczył też stenografii w niektórych zakładach naukowych handlowych.

Zgon wywołał głęboki żal wśród redakcyi krakowskich, u kolegów i znajomych, którzy umieli cenić jego szlachetny charakter i koleżeńskie przymioty. Zawsze niezmiernie grzeczny, pracowity, uczynny, spokojny, pozostawia wśród dziennikarzy krakowskich pamięć jak najlepszą.

„Kultura Polski". Wyszedł z druku zeszyt IV—V miesięcznika „Kultury Polski", zawierający szereg ciekawych artykułów, między innymi dra T. Wałka: Państwowość i niepodległość, J. W. Kosmowskiej: Ruch oświatowy w Królestwie, Wasilewskiego: Stosunki narodowościowe na terytoryum „Militär Verwaltung Litauen" i inne. Cena zeszytu IV i V 2.50 K.

Niejaka pani Klara Mauthner, odwiedziwszy Kraków, zamieściła następnie w „Arb. Ztg." długi artykuł, w którym opowiada Wiedeńczykom o olbrzymich zapasach jaj, masła, chleba, miodu, pomarańcz i t. d., rzekomo rozłożonych do sprzedania na targu krakowskim. W fantastycznej swojej bajce twierdziła nawet, że to wszystko szczęśliwi mieszkańcy Krakowa nabywać mogą bez kart. Wobec tego magistrat krakowski wysłał do redakcyi „Arb. Ztg." urzędowe sprostowanie tych kłamstw i bajek, którymi podobało się p. Mauthner wywoływać przed oczyma Wiedeńczyków wizyę Krakowa, miasta wedle niej opływającego mlekiem i miodem, którego ludność jak i całej Galicyi, stale pokrzywdzona na rzecz innych krajów koronnych w rzeczywistości cierpi brak najniezbędniejszych artykułów żywności.

Aprowizacya letników. Minister żywności, generał Hoefer wydał niedawno nowe rozporządzenie, w myśl którego letnicy, wyjeżdżający do letnisk i kąpiel krajowych nie mają obowiązku wymeldowania w swoim okręgu kart chlebowych, tylko rodziny ich będą na miejscu pobierały porcye na podstawie kart i wysyłały je interesowanym do letnisk. — Rozporządzenie przewiduje zbiorowe wysyłki tych racyi, za specyalnemi certyfikatami do kąpiel i letnisk.

Rozporządzenie to jest ogromnem utrudnieniem dla wyjeżdżających na wieś.

Zakaz pism krakowskich w Warszawie. „Gazeta Urzędowa" ces. niemieckich władz w Warszawie ogłasza: „Sprzedaż obydwóch w Krakowie wychodzących dzienników „Naprzód" i „Głos Narodu" zabroniona jest w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego na czas od 20 maja do 19 czerwca."

Na szkoły polskie na Litwie. Zakopiańskie Koło Ligi kobiet zebrało 220 K 75 h na szkoły polskie na Litwie, którą to kwotę przesłało Koło na ręce Naczelnego Zarządu Ligi w Krakowie.

Zapomogi dla posłańców pocztowych. Z uwagi na nadzwyczajne stosunki spowodowane wojną przyznało ministerstwo handlu zapomogi wojenne dla posłańców pocztowych, względnie wdów i sierót po nich w maksymalnej wysokości 96 K.

Kartograficzny zakład G. Freytaga i E. Berndta w Wiedniu VII wydał specyalną kartę frontu nad Soczą uwzględniającą w szczegółach cały teren, na którym tak zacięte toczą się walki. Cena karty wynosi 1.10 K.

Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Judasz z Kariothu".

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Stare miasto".

Z parlamentu.

Po dokonaniu wyborów do komisyi izby, przystąpiono do **pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.**

Mowa prezydenta ministrów.

Pierwszy zabrał głos prezydent ministrów hr. Clam-Martinic i złożył oświadczenie rządowe.

O deklaracyach słowiańskich.

Premier obszernie zajmuje się oświadczeniami, które złożono na pierwszem posiedzeniu Izby, a w których zawarte są **odrębne życzenia narodowe i autonomiczne, wyrażone z jeszcze większą zapalczywością i jednostronnością,** niż kiedykolwiek przedtem.

Tłómaczy się to **namiętnością narodową, obudzoną przez wojnę światową.**

Przedewszystkiem rząd stanowczo musi się zastrzedz przeciw wszelkiej dyskusyi nad sprawami politycznemi, które łączą się z kwestyą suwerenności państw sprzymierzonych, lub odnoszą się do drugiego państwa monarchii. Jeżeli w szeregu **deklaracyi złożonych na pierwszem posiedzeniu nie zaznaczyło się przyznanie narodów do państwa** w sposób tak jasny, jak tego po trzech prawie latach wojny można się było spodziewać, to przyczyny tego szukać należy może w stanie rozdrażnienia narodowego. **Gdyby miało być inaczej, to narody Austryi tegoby nie zrozumiały.** Przedewszystkiem zaś nie zrozumieliby tego ci, którzy bez różnicy narodowości poświęcili dla Austryi swoją krew serdeczną. (Oklaski).

Programy, któreśmy tu słyszeli, już dlatego nie dadzą się urzeczywistnić obok siebie, ponieważ nawzajem się krzyżują. Faktu tego nie wolno w rozważaniach spuszczać z oka, a na narody które w obrębie tego państwa mają zabezpieczenie i ochronę swego bytu narodowego, fakt ten nakłada **obowiązek wyrzeczenia się swego narodowego urzeczywistnienia. Zamiast tych programów niemożliwych do zrealizowania, pozostających w sprzeczności z potrzebami całego państwa i jego nieodzownemi prawami,** a nawet w sprzeczności między samymi sobą **rząd pragnie przedstawić program, łączący w sobie** wszystkie zawarte w tych propozycyach potrzeby narodowe i realne, możliwe do spełnienia postulaty i który te postulaty z sobą godzi.

Program rządowy. — Zapowiedź „rozległych propozycyj.“

Programem rządowym jest Austrya (huczne oklaski). Rząd nie zamyka oczu na potrzebę odpowiedniego rozbudowania tego, co jest i zastrzega sobie wystąpienie **w odpowiedniej chwili** z rozległemi propozycyami, które jego zdaniem mogą pomyślnie pogodzić konieczne potrzeby państwowe z uprawnionemi pragnieniami narodów.

Zagadnienia gospodarcze.

Aby w zupełności podołać **zapotrzebowaniom finansowym, które nakłada wojna i odzyskać równowagę budżetową,** na to potrzeba gospodarki wzmocnionej, niezakłóconej i rozwijającej **się.** Mowca wskazuje na ścisłą łączność **poprawy waluty** z ogólnymi warunkami przyszłej wytwórczości.

Przystąpiono do obrad nad prowizoryum budżetowem.

Dyskusya.

Głos czeski.

Poseł czeski Stransky żalił się, że **dawna nienawiść rządu austryackiego do narodu czeskiego istnieje dalej i w nowym gabinecie, czego liczne przykłady przytacza.**

O wyodrębnieniu Galicyi zauważył mowca:

Nie chcę się rozwodzić nad tem, o ile w czasie politycznego odrodzenia Polski idea wyodrębnienia Galicyi odpowiada zasadzie stanowienia narodów o sobie samych. Rozszerzenie autonomii Galicyi z pewnością nie jest rzeczą wykluczoną. Jeżeli jednak hr. **Clam-Martinic** sądzi, że my wejdziemy do rady państwa, do której nie weszliby posłowie polscy w dotychczasowej liczbie, to grubo się myli. **Nie damy się pogwałcić. Gdyby Polacy mieli się stać samodzielni, czego im życzymy, i czego pragniemy,** my zaś mielibyśmy tu zostać pogwałceni, to równałoby się to rozkładowi tego parlamentu. **Naród czeski dąży do przekształcenia monarchii na podstawie wspólności wolnych u-prawnionych państw,** któreby wywierały naturalną wspólną siłę przyciągającą na gruzach zbutwiałej i przedawnionej moralności dyplomatycznej zarówno na Słowian bałkańskich jak i na **wielkie państwo polskie na północy, którego powstanie** — wnet się dokona, a czemu towarzyszyć będzie nasza radość wolna od zawiści. (Oklaski na ławach czeskich.) Jeżeli to się powiedzie, to wszyscy władcy i ludy wejdą w przyszłość tak wspaniałą i piękną, jak tego nie potrafi wyrazić żadne słowo i żadna wyobraźnia nie zdoła sobie przedstawić.

Niemiecki głos o pokoju.

P. Dobernigg oświadcza, że jest obowiązkiem honoru izby posłów, aby odpowiedziała **adresem na pełną wielkodusznych myśli mowę tronową.**

Okrutna wojna musi dać nam pewność naszych granic, utrzymanie, a przynajmniej gwarancyę trwałego wpływu na obszar zyskany w krwawem zmaganiu się, dać musi rękojmię ekonomicznego rozwoju, na lądzie i na morzu i podstawę do daleko idącego **uporządkowania** państwa.

Głos słoweński.

P. Korošec rozpoczął mówić w języku słoweńskim, poczem mówił po niemiecku. Oświadcza, że na czele żądań swoich musi postawić żądanie rychłego pokoju. Rząd, **dla którego austryackość jest równoznaczna z niemieckością,** nie może liczyć na stronnictwo mowcy. Swojemi zastrzeżeniami prawnemi południowi Słowianie chcieli wypowiedzieć to, że **mieszkający w monarchii Słoweńcy, Chorwaci i Serbowie muszą być zjednoczeni pod berłem dynastyi habsburskiej.** Mowca kończy oświadczając: pragniemy wolności pod berłem Habsburgów i w granicach monarchii.

Ukraińska mowa.

P. Romańczuk wita z zadowoleniem idee, wyrażone w mowie tronowej, chociaż musi ubolewać, że podczas **gdy na Węgrzech przysięga na konstytucyę złożona została już w grudniu z. r., w Austryi zastrzeżona została na czas późniejszy.** Mowca ubolewa, że **rozszerzenie autonomii krajowej w Galicyi** ma wydać Ukraińców galicyjskich jeszcze bardziej, niż dotąd, w ręce ich narodowych przeciwników. Ukraińcy w Galicyi domagają się połączenia Galicyi wschodniej z ukraińską częścią Bukowiny w odrębną, własnym samorządem wyposażoną prowincyę, a przy jakiemkolwiek nowem ukształtowaniu całej monarchii przyłączenia ukraińskiej północno-wschodniej części Węgier do tej prowincyi.

Poseł Onciul jako Rumun konstatuje, że w Austro-Węgrzech istnieją wszystkie warunki **dla zjednoczenia całego narodu rumuńskiego.**

Na tem obrady przerwano. Prezydent oświadcza na pisemne zapytanie dra Dniestrjańskiego, że pragnie również, by **rozporządzenia, wydane na podstawie par. 14 przyszły pod** dyskusyę, dotąd jednak nie był w możności przydzielić przedłożeń tych dotyczącym komisyom, ponieważ komisye nie są jeszcze wybrane.

Na wniosek dra Kobischa uchwalono wybrać komisyę, złożoną z 52 członków dla obrad nad kwestyami stojącemi w związku ze sprawą zasiłków.

Następne posiedzenie jutro 13 b. m. o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym wybory do komisyi i dalszy ciąg pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

O równouprawnienie kobiet.

Wiec we Lwowie.

W niedzielę ubiegłą Liga kobiet zorganizowała wielki wiec kobiet w sali ratuszowej.

Zgromadzenie zagaiła przewodnicząca p. Dekańska.

Do prezydyum wybrano pp.: Dekańską, Dulębiankę i Mościcką, jako sekretarki pp.: Stankiewiczową, Epsteinową, Ryglówne.

Na mownicę weszła p. Wanda Świderska i wygłosiła referat o ogólnem znaczeniu równouprawnienia.

Z kolei zabrała głos dr Perlmutterówna. W dłuższym referacie zestawiła mowczyni stosunek udziału kobiety w pracy zawodowej w czasach pokojowych do działalności jej spowodowanej wojną na każdem polu. O pracy kobiet słyszymy wszędzie wyrazy prawdziwego uznania, niestety, nie idzie to w parze **z wynagrodzeniem równem płacy mężczyzn.** Wzmożona praca zarobkowa kobiet wykazała jednak wzrost wszelkiego rodzaju chorób, a także śmiertelności dzieci. Domagać się zatem należy prawnej ochrony matki przez zaprowadzenie **8-godzinnego dnia roboczego,** zakaz pracy nocnej i pracy w zawodach szkodliwych zdrowiu kobiety — i ochrony dziecka przez tworzenie żłobków, ochronek, oraz równouprawnienia dzieci nieślubnych. Dalej domagała się referentka nauk społecznych i szkół fachowych dla kobiet, dopuszczenia kobiety do ustawodawstwa i powołania jej do urzędów aprowizacyjnych. — Wreszcie wyraziła imieniem wiecu żądanie **bezzwłocznego zawarcia pokoju** i oddała cześć wojsku polskiemu i twórcy Legionów **Piłsudskiemu,** co powitano gorącym oklaskiem.

Tow. dr Herstal podniósł, że kobieta równouprawniona będzie musiała zająć stanowisko demokratyczne, rozumiejąc konieczność równości społecznej, oraz wyraził gotowość partyi socyalistycznej do walki o równe prawa kobiety.

Przemawiali dalej pp.: Dulębianka, prof. Hauswald i Herburtówna.

Na wniosek tow. Reizesówny uchwalono **żądać udziału w aprowizacyi** i wybrano deputacyę do Rady przybocznej (p. Mościcka, dr Perlmutter, Dulębianka).

Wkońcu uchwalono **rezolucyę:** 1) Liga kobiet w imieniu 12.000 swoich członkiń popiera najgorręcej uchwałę Koła polskiego z dnia 16 maja, 2) Wobec wypadków w Rosyi i niezdolności jej do prowadzenia dalszej wojny, nastała odpowiednia chwila do intenzywnej **odbudowy kraju** i przejścia do normalnego **życia pokojowego,** 3) Dziś już żądamy czynnego i biernego prawa wyborczego do Sejmu polskiego, oraz wszelkich innych ciał ustawodawczych i administracyjnych **dla wszystkich kobiet, które ukończyły 24 rok życia.**

Przesilenie we Włoszech.

Według informacyi pism niemieckich stanowisko włoskiego ministra spraw zagranicznych, Sonnina, jest zachwiane. „Popolo d'Italia“ zarzuca mu, że prowadzi politykę grożącą niebezpieczeństwami; opinia publiczna ostro krytykuje jego samowolne postępowanie przy proklamacyi protektoratu nad Albanią, czego miał dokonać bez porozumienia się z kolegami. Interwencyoniści przy ewentualnej zmianie gabinetu będą próbowali prawdopodobnie usunąć także z gabinetu ministrów, których posądzają o sprzyjanie Giolittiemu (neutraliście).

W radzie ministeryalnej, zwołanej przez prezydenta Bosellego nie wzięli udziału ministrowie „reformiści“ Bisolatti i Bonomi, a oficyalna informacya o niej agencyi włoskiej podająca, że między ministrami doszło do porozumienia się co do pewnych, politycznej natury kwestyi, spotkała się z ostrą repliką ze strony „Secolo“ (organu stojącego blisko Bisolattiego), protestującą przeciw niegodnemu przemilczaniu istotnego stanu rzeczy.

Także niepowodzenie ostatniej ofenzywy włoskiej, do której koła wojskowe przykładały wiele nadziei, wpłynęło na osłabienie stanowiska Sonnina, który bądź co bądź dzięki swej energii i wybitnym zdolnościom mimo niepowodzeń swej polityki tak długo utrzymuje się przy sterze spraw zagranicznych.

Z Rosyi.

Dragomirow czy Brusiłow?

Dragomirow, komendant armii północnej, podał się — jak w korespondencyi swej donosi „Voss. Ztg.“ — do dymisyi. Rząd na razie dymisyi nie przyjął i konferuje z Dragomirowem, który domaga się pewnego rodzaju niezawisłości w działaniu od generalissimusa Brusiłowa i w kwestyach strategicznych chce się bezpośrednio komunikować tylko z ministeryum wojny. Panuje przypuszczenie, że w razie przyjęcia żądań Dragomirowa Brusiłow ze swej strony zrezygnuje z naczelnej komendy.

Głos Gorkiego o okrucieństwach niemieckich.

„Avanti“ przytacza ustęp z artykułu Maksyma Gorkiego, umieszczonego w organie jego „Nowaja Żiźń“.

„Chcę wierzyć — pisze Gorkij — że okrucieństwa, których dopuszczali się Niemcy, są faktycznie stwierdzone i są tak niezaprzeczalne, jak okrucieństwa, dokonane przez Rosyan w Smorgoniach i w miasteczkach galicyjskich. — Nie mogę zaprzeczyć, że traktowanie rosyjskich jeńców przez Niemców jest godne potępienia, ale

...kaksamo wiem, że traktowanie, jakie zastosowywał rząd carski względem Niemców, należy potępić. Przypomnijcie sobie tylko, jak to nasz dobry rosyjski lud w Kiszeniewie i w innych miastach wbijał żydom gwoździe do głowy.

Z Syberyi.

Charakterystyczne fakta dla stosunków na Syberyi podaje korespondent „Voss. Ztg.“ na podstawie syberyjskich pism lokalnych. — W Kainsku usunięto z **cerkwi wszystkie dzwony i obrazy świętych, a główną cerkiew zamieniono na bibliotekę ludową.** W Czycie uwięziono bardzo wielu duchownych, posądzonych o sprzyjanie staremu rządowi. Nieprawdopodobnie brzmi wiadomość, że w Marinsku trzech zbiegłych z więzienia przestępców sprawuje funkcye radców miejskich. W Krasnojarsku podczas demonstracyi niesiono czarne chorągwie z napisami: Niech żyje komuna! Precz z wojną! Przeważną ilość kopalń w zejskim okręgu kopalnianym, wzięli robotnicy we własny zarząd, usunąwszy przemocą urzędników.

Sprawy partyjne.

Do komitetów i Mężów Zaufania P. P. S. D. Galicyi i Śląska zwracam się ponownie z wezwaniem **o natychmiastowe podanie adresów**, celem przesłania im instrukcyi i wskazówek.

W tak ciężkich dla proletaryatu polskiego — jak obecne — chwilach, muszą pozostali w domu Towarzysze i Towarzyszki wziąć się do tem gorliwszej i energiczniejszej pracy! Pracować musimy dziś za siebie i za tych, którzy są jeszcze w szeregach, aby wróciwszy z pola, znaleźli silną, świadomą celu i dobrze zorganizowaną partyę.

Pisma wszelkie adresować należy: **poseł Z. Klemensiewicz, Kraków, Dunajewskiego 5.**

Ofenzywa angielska we Flandryi.

Berlin, 13 czerwca.

Urzędownie donoszą 12 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Na froncie flandryjskim działalność artyleryi wieczorem koło Ypres i na południe od Douve wzmogła się. Po południu angielska kawalerya wystąpiła przeciw naszym liniom na wschód od Messines. Wróciły z niej tylko szczątki.

Na południe stamtąd piechota atakująca koło majątku Kruis odrzuconą została kontratakiem.

W Artois, zwłaszcza w łuku Lens, jakoteż koło ujścia Scarpe i na południe stamtąd działalność ogniowa wzrosła. Angielskie oddziały wywiadowcze podsuwające się koło Fromelles, Neuve Chapelle i Arleux, zostały odparte.

Front niemieckiego następcy tronu:

Na pozycye zajęte przez nas podczas uderzenia koło Cerny dnia 10 b. m. wykonały francuskie posterunki cztery kontrataki, które w zupełności wśród obfitych strat rozbiły się w ogniu i w walce wręcz. Walka artyleryi tylko na północy od Vailly i koło Góry Zimowej osiągnęła chwilowo większą siłę. We wschodniej Szampanii nie powiodły się francuskie uderzenia wywiadowcze koło Tahure i Vauquois.

Grupa wojsk ks. Albrechta:

Żadnych istotnych wydarzeń.

Wschodni teren wojny.

Nad Dźwiną koło Smorgoniów, Baranowicz i zwłaszcza koło Brzeżan, oraz nad Narajówką działalność bojowa stała się znowu żywszą.

Front macedoński:

Między jeziorem Prespa a wschodnią Cerną, jakoteż od prawego brzegu Vardaru aż do jeziora Doiran działalność artyleryi stała się żywszą niż w ostatnich czasach.

W miesiącu maju, bogatym we wzmożoną działalność bojową, także powietrzne siły bojowe w swych wielostronnych zadaniach osiągnęły wielkie sukcesy. Obok lotników bojowych i lotników piechoty odznaczyli się szczególniej lotnicy artyleryi, niezbędni dla kierowania ogniem i do obserwacyi, a działalność ich obserwatorzy balonów na uwięzi cennie wspomagali. Na zachodzie, wschodzie i na Bałkanie utraciliśmy 79 aparatów i 9 balonów na uwięzi. Z zestrzelonych nieprzyjacielskich aparatów 114 spadło poza naszemi liniami, a 148 poza pozycyami nieprzyjacielskiemi z widocznem rozpoznaniem. Oprócz tego utracił nieprzyjaciel 26 balonów na uwięzi, a dalsze 23 balony zostały zmuszone do wylądowania.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta.

Ochrona lokatorów. Urząd najmu mieszkań rozpoczął swą czynność przy ul. Długiej l. 3. Obecnie już urzędują stale przewodniczący r. dw. Stawarski i członek trybunału r. dw. Warchałowski. Bardzo licznie zgłaszają się strony po poradę, a także sądy powiatowe nadsyłają żądania o wydanie opinii. W piątek, 15 b. m. o godz. 9 rano rozpoczną się pierwsze **rozprawy.** Między innemi będzie rozstrzygnięte **zapytanie**, czy wolno właścicielowi kamienicy podnieść czynsz do przedwojennej wysokości, jeśli obecnie płacono mniej. Rozprawy odbędą się także w sobotę, oraz przez cztery dni w **przyszłym tygodniu**, po 5 rozpraw dziennie.

Z Opery. Jak już donosiliśmy tegoroczny sezon operowy rozpoczyna się we czwartek, dnia 21 b. m. uroczystem przedstawieniem Moniuszkowskiej „Halki“, której nasza opera nową oprawę sceniczną przygotowuje.

Następnie wystawiane będą: „Faust“ Gounoda, „M-me Butterfly“ Pucciniego, „Orfeusz“ Gluecka, „Uprowadzenie z Seraju“ Mozarta, „Sprzedana narzeczona“ Smetany, „Opowieści Hoffmana“ Offenbacha, „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego i i., a nadto jest w planie wystawienie jednego z wielkich dzieł Wagnera, niegranego dotychczas w Krakowie.

W dniu uroczystości 80 rocznicy mistrza Władysława Żeleńskiego (6. VII.) odbędzie się specyalne przedstawienie „Janka“.

Leo Ślezak, bohaterski tenor ces. król. opery nadwornej w Wiedniu i Budapeszcie, wystąpi u nas tylko raz jeden we wtorek dnia 19 b. m. w sali „Sokoła“. Znakomity artysta o rozgłośnej sławie światowej, którego występy zawsze są senzacyą, odtworzy na koncercie krakowskim olbrzymi program, obejmujący obok najcelniejszych aryi z Aidy, Afrykanki i Lohengrina, także i pieśni. Bilety są do nabycia u J. Rudnickiego, Rynek główny, linia A—B.

Kino „Opieka“. Zielona 17. Od wtorku, dnia 12 do czwartku, dnia 14 czerwca, wyświetla Kino Opieka wspaniały dramat z życia rybaków „Na pełnem morzu“. Zdjęcie to wykonała słynna światowa firma „Nordisk“. Wesołe komedyjki „Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie“ i „Słomiany wdowiec“ z niebywałym humorystą Knoppchen w głównej roli. Przygrywa artystyczna muzyka wojskowa. Cały dochód dla inwalidów wojennych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Fyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310.)